Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, wtorek 22 listopada 1904 Nr. 268

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Sprawa Angelusa.

W banczku Angelusa złożyło, jak wiadomo, kilku kapitalistów znaczniejsze kwoty (głównym akcyonaryuszem jest niejaki Małkowski), a zresztą składało tam oszczędności swoje wielu ludzi ubogich, spowodowanych do tego wysokim procentem. Sześciu adwokatów, przedstawicieli prawnych głównych kapitalistów, zebrało się przed dziesięciu dniami i ogłosiło rodzaj komunikatu tej treści, iż nie ma i nie będzie poszkodowanych, bo wpływające za wykup fantów pieniądze użyte zostaną na pokrycie pretensyj wierzycieli.

Powyższy komunikat przedstawia się, jako próba bałamucenia opinii publicznej, przeciwko czemu należy zaprotestować i wobec czego trzeba wezwać władze, aby energicznie zrobiły porządek. Być może, że główni macherzy i kapitaliści w zakładzie Angelusa nie poniosą straty, jednakże nie chodzi wcale o to, czy pp. Małkowski i tow. odzyskają ze wszystkimi procentami swoje kapitały, lecz chodzi o to, aby ubodzy ludzie, którzy w banczku Angelusa składali swe ciężko zapracowane oszczędności, aby ci ludzie nie byli poszkodowani. A takich ubogich poszkodowanych, których na zgromadzeniu pp. adwokatów nikt nie reprezentował i nie bronił, jest wielu — i władza ma obowiązek o nich w pierwszym rzędzie pamiętać.

Przytoczymy jeden charakterystyczny przykład gospodarki w zakładzie Angelusa: Zgłosił się do nas Antoni Białas, służący, który na książkę l. 268 złożył w banku Angelusa kwotę 360 złr. Po wielu zabiegach zdołał on nareszcie wydostać 260 złr., zarząd banku odmawia mu jednak wypłaty pozostałej kwoty 100 złr. Takich poszkodowanych, jak ów wspomniany Białas, jest wielu, ale panowie adwokaci Angelusa i Małkowskiego odważają się bałamucić opinię komunikatami iż niema poszkodowanych.

Aresztowanie st. komisarza policyi St. Balickiego.

Nie ukończona jeszcze sprawa kradzieży kolejowych (o której jednak od dłuższego czasu ucichło) oraz niemniej sensacyjna sprawa Angelusa, przyniosły w związku z sobą jedną wielką a bardzo przykrą sensacyę. Na zarządzenie prokuratoryi państwa, która w tej mierze porozumiała się z namiestnictwem, policya w nocy z soboty na niedzielę wydaliła i internowała starszego komisarza policyi, szefa biur policyjnych pod Telegrafem, Stan. Balickiego a w niedzielę rano nadkomisarz dr Broszkiewicz odwiózł go do sędziego śledczego dra Kisiela, który po przesłuchaniu zarządził aresztowanie. P. Balicki odwołał się do izby radnej, która jednak natychmiast zatwierdziła nakaz aresztowania, poczem p. B. odstawiony został do sądu krajowego karnego.

Sprawa ta wywołała w mieście ogromne wrażenie i od poniedziałku stanowi przedmiot rozmów w mieście, a pociągnie za sobą niewątpliwie szereg doniosłych następstw.

Władze t. j. prokuratorya i policya trzymają w ścisłej tajemnicy powody aresztowania i wyniki podjętego w sprawie p. Balickiego śledztwa.

Powody aresztowania. — Depozyty pod telegrafem. — Rewizya u Angelusa.

Od dłuższego czasu opowiadano sobie po mieście, że sprawa depozytów, złożonych w biurze policyjnem pod telegrafem, jest niezbyt wyraźna. Słyszeliśmy od kilku wybitnych adwokatów, że depozyty, które powinny były być w sądzie, znajdowały się gdzieindziej i z trudem dopiero można było wyciągnąć od kom. Balickiego ich wykaz. Nasuwały się z tego powodu różne domysły, które jednak z braku dowodów mogły uchodzić tylko za domysły. I tak po procesie kolejarzy obrońca Skrzyszowskiego dziwił się wielce, że depozytu Skrzyszowskiego nie można było znaleść w sądzie...

Przechodzono jednak nad temi nieformalnościami do porządku dziennego, aż przyszła sprawa Angelusa.

Jeszcze przed aresztowaniem swojem opowiadał Angelus swoim zaufanym, że o swą sprawę jest spokojny, bo ma przyjaciela w policyi, który zawiadomi go o ewentualnej rewizyi i dawał do zrozumienia, że tym człowiekiem jest p. Balicki. Prokuratorya dowiedziała się o tem i zebrawszy dostateczne poszlaki, zarządziła przyaresztowanie p. Balickiego.

Aresztowanie nastąpiło z powodu nadużycia władzy urzędowej, polegające na przestrzeżeniu Angelusa o mającej nastąpić rewizyi w jego zakładzie, oraz, jak opowiadają po mieście, z powodu sprzeniewierzenia powierzonych wartość. depozytów Mianowicie, o ile słychać, p. Balicki zastawił kosztowności, książeczki kasowe konduktorów i listy zastawnicze, które, jako depozyty z czasów procesu kolejarzy, trzymał w swem biurze, u Angelusa, na łączną kwotę 6.700 koron. O ile są to szczegóły prawdziwe, potwierdzi dopiero śledztwo, które prowadzi sędzia śledczy, dr Kisiel.

Stan majątkowy p. Balickiego.

P. st. komisarz Balicki uchodził za człowieka wcale zamożnego. Miał dwie niewielkie wille w Przegorzałach, trzymał konie itd. Nikomu jednak nie wpadało to w oczy, gdyż p. Balicki w życiu prywatnem był oszczędny i żył skromnie. Faktycznie był (nie ze swej winy) w ciężkich kłopotach finansowych. Jego teść, obywatel, p. Kochanowski zbankrutował i B. zapłacić zań 10.000 koron, nadto płacić musiał weksle, żyrowane śp. radcy mag. Felklowi i popadł w długi. Chcąc się ratować, odważył się zastawić **depozyty policyjne**, aby uzyskać potrzebną sumę.

Co do uwiadomienia Angelusa o rewizyi, to prawdopodobnie p. Balicki uczynił to, bo bał się, aby przy rewizyi nie spostrzeżono depozytów na jego nazwisko zastawionych i chciał te depozyty zawczasu usunąć. Tak przynajmniej tłómaczą to sobie po mieście.

Biedny człowiek.

W mieście sprawa komisarza Balickiego wywołała z wielu względów wysoce przykre wrażenie. Nie tyle ze względu na fakt wielkiej kompromitacyi władzy policyjnej, ile ze względów osobistych. „Biedny człowiek i biedna jego, rodzina", mówią po-

wszechnie, ubolewając nad takim końcem karyery tego urzędnika. P. Balicki zażywał sympatyi w szerokich kołach naszego miasta — i uchodził za urzędnika sprężystego i zdolnego. Powierzano mu śledztwo w najważniejszych sprawach np. w sprawie kradzieży kolejowych, morderstwa Kleszczów, defraudacyi w Tow. Rękodz. i Przemysłow., Batkównej i t. d. Był naczelnikiem biur policyjnych i aresztów „pod telegrafem" i cieszył się pełnem zaufaniem przełożonych. Zgubiła go jednak i wpędziła na drogę zbrodni lekkomyślność i nieopatrzność....

P. Balicki do ostatniej chwili myślał, że sprawę załatwi. Miał zamiar zastawione depozyty wykupić. Aresztowanie nastąpiło jednak niespodzianie i wyprowadziło go z równowagi. W celi więziennej u św. Michała rzuca się, płacze i szlocha, niemal nieprzytomny.

I nie dziw: w domu zostawił żonę niebezpiecznie chorą i sześcioro dzieci bez żadnego zaopatrzenia. Wobec bowiem wydalenia go ze służby, które nastąpiło natychmiast po przyznaniu się do czynu, nie otrzyma żadnej pensyi. Żona, na wiadomość o aresztowaniu męża, będąc w stanie błogosławionym, poroniła.

Nic nowego pod słońcem.

W Warszawie występowała niedawno miss Izadora Duncan, a występy jej wywowały najrozmaitsze zdania co do stroju bosonogiej artystki, która, jak wiadomo, prócz tuniki greckiej, przepasanej sznurkiem, nosi tylko krótkie trykoty bez powiewnych spódniczek, stanowiących nieodłączną część toalety baletnic scenicznych. Jedni potępiali grecki strój artystki, a taniec jej uważali za objaw niemoralności, ujawniany publicznie na estradzie, drudzy znowu w produkcyach choreograficznych Izadory nie widzieli tej strony ujemnej i przeciwnie taniec jej, do wirtuozowstwa posunięty, podnosili do sztuki choreograficznej.

Przeciwnicy występów artystki twierdzili, iż taniec w takim stroju stanowi nowość, którą w imię wzniosłych zadań moralności, należy jak najprędzej i stanowczo wyłączyć z repertuaru widowisk scenicznych. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie, taniec w stroju a la Duncan nie jest bynajmniej nowością ostatnich czasów i nie stanowi głoszonej reformy w sztuce choreograficznej, znano go już dobrze ku końcowi XVIII. stulecia i uprawiano szeroko, co prawda nie na scenie, bo wówczas widowiska teatralne nie były tak silnie, jak dziś rozwinięte, lecz na dworach możnych panów, prowadzących życie otwarte i wystawne. Moda tańczenia z obnażonemi nogami i w stroju, zaledwie okrywającym kształty ciała kobiecego, z zagranicy szybko się do nas przedostała i znalazła gościnne przyjęcie w salonach wyższych sfer ówczesnego towarzystwa.

Tualeta jednak owych tancerek salonowych nie miała tej prostoty klasycznego stroju Izadory Duncan, lecz przeciwnie wyróżniała się wielkim zbytkiem i znakami, nie mającymi nic wspólnego z powabami draperyi starożytnej tuniki greckiej. Wspomnienie o tańcach w stroju tak przeźroczystym przekazał nam w swoich „Pamiętnikach" szambelan Stani ława Augusta, Jan Duklan Ochocki, który na kilku kartkach opisał tryb życia posłów ostatniego sejmu polskiego w Grodnie w 1793 roku. Pomimo nieprzyjaznych okoliczności posłowie wraz z rodzinami pędzili wówczas życie bardzo wesołe: bale, tańce i reduty wciąż były na porządku dziennym. Ochocki wraz z dwoma posłami udał się na redutę i tam w gronie dam tańczących, wśród których rej wodziła obsypana bryljantami markiza Lulli, nowa ulubienica królewska, spostrzegł młodziutką mężatkę, dobrze sobie znaną jeszcze z panieńskich czasów Franię Ż. i w ten sposób opisał swoje wrażenie: „Frania była aż do zbytku modnie ubrana. Spostrzegłem, że nóżki miała bose, a na wszystkich palcach u nóg pierścienie, ozdobione drogiemi kamieniami, które wówczas umyślnie robiono w tym celu, rozkładane jak kolczyki · zamiast trzewików były trepki, jak kapucyńskie, przytwierdzone białemi wstażeczkami, obmotującemi nogę, aż do kolana. Rozpatrując się dalej uważniej, spostrzegłem także, że nie miała na sobie koszuli, tylko sukienkę z bardzo lekkiej jakiejś materyi, podniesioną girlandą u prawej nogi wyżej kolana, piersi całkowite odkryte i najmniej nie osłonione.

Gdym ten ubiór podziwiał, wstała, obróciła się, pozwoliła przypatrzyć kostiumowi. Cudnie było jej z tem pięknie, bo rzadko kogo takszczęśliwie obdarzyła natura, ale zyskawszy na piękności, straciła skromność, najwyższą ozdobę kobiety, która ją daleko więcej przed rokiem czyniła powabną".

Dalej Ochocki zaznacza, iż uczestniczki reduty były poprzebierane na Wenery, Diany, Aspazye, Westalki i t d. najwięcej zaś znajdowało się greczynek w sukniach cieniutkich, które dozwalały widzieć i podziwiać wszystkie piękności ciała kobiecego, bez spodniego ubrania. Zwolenniczki mody z tego powodu w razie jakiego wypadku podczas tańca często narażone były na srom i pośmiewisko. „Ten sposób ubierania się — mówi dalej nasz pamiętnikarz — rozszedł się był i na prowincye, ale go osoby skromne i poważne wyszydzały, moda musiała ustąpić".

W takich strojach przed stu kilkunastu laty tańczyły damy z najwyższego towarzystwa na zebraniach prywatnych, a przecie to był strój o wiele jaskrawszy i swobodniejszy od tuniki grec kiej, w której występuje Izadora Duncan.

Kiedy się żenić?

(*Wesoła matematyka*).

Z powodu głośnego odczytu angielskiego profesora Chalmers Mitchella pt. „Kiedy się żenić?" przypomina *Gil Blas*, że sprawa ta już oddawna jest rozwiązana na mocy bardzo prostego rachunku. Określmy wiek mężczyzny literą „X", wiek kobiety literą „Y". Na pytanie: ile lat liczyć

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

117

Bądź nam pani pomocną w naszej misyi, a oszczędzimy pani możliwie największej przykrości, przeciwnie, jeszcze będziemy pani służyć pomocą w zakresie przysługujących nam środków.

— Dlaczego panowie tu przyszli? — spytała kobieta, słaniająca się tak, że aż o ścianę oprzeć się musiała.

— Dla przeprowadzenia ścisłej rewizyi i śledztwa — odrzekł agent. — Oto urzędowy rozkaz, jeśliś go pani ciekawa zobaczyć.

— I to wszystko? — odrzekła ona, odwracając głowę, aby właśnie nie spojrzeć na papier, który agent jej podawał.

— To wszystko.

W ciężkiem swem strapieniu uczuła pani Billowa jakby wstępującą do serca wielką ulgę.

— A cóż spodziewacie się panowie tu znaleźć? — zagadnęła — wierzajcie mi, iż niema tu niczego takiego, coby się wam przydać mogło.

— Sąd o tem racz pani nam pozostawić.

Był to ostatni już protest kobiety, uczuwającej na nowo wielki niepokój, tembardziej, iż niedopuszczana przez męża i jego serdecznego druha, Harryego, do bliższych tajemnic nocnych ich wycieczek, jakoteż szczegółów dokonywanych połowów, tembardziej mogła oczekiwać od rewizyi czegoś złego dla męża lub siebie, iż nigdy nie wiedziała, czy i co przynosili obaj włamywacze do domu; jej dostawały się w udziale tylko bardzo skąpe wieści, a za to hojne dochody w pieniądzach zawsze dopiero w kilka dni po odbytej wyprawie.

Tymczasem agenci policyjni rozpoczęli swoją czynność od pokoju, w którym się właśnie znajdowali.

Przeszukiwali dokładnie wszystkie meble, podnosili nakrycia, opukiwali i opatrywali ściany, podnosili wojłoki ścienne i chodniki w pokoju — i nie znaleźli niczego.

Stąd przeszli do sąsiedniego pokoju, gdzie oddali się pilnie takim samym poszukiwaniom.

Wisiał tu na gwoździu w drzwi wbitym jakiś porzucony kaftan: Garden zaczął go obmacywać i przeszukiwać kieszenie jedną po drugiej.

— To kaftan męża pani? — zapytał. On go miał ostatnio na sobie?

— Tak jest — odpowiedziała kobieta, która postępowała za agentami z jednego pokoju do drugiego.

Pojmowała aż nadto niestety bezowocność wszelkiego zaprzeczania.

Wszystkie kieszenie były próżne — prócz jednej. Z tej ostatniej wyciągnął Garden rękawiczki do powożenia i jakiś bilet wizytowy.

Na widok nazwiska, znajdującego się na bilecie, ledwie wstrzymał się Garden od wesołego gwizdnięcia. Przywołał ku sobie agenta w uniformie. Obaj odczytali na bilecie słowa: „Artur Raper".

Był to ten sam kaftan, który Bill niebieskooki włożył był owej pamiętnej nocy, kiedy to z Długim Harrym przedsiębrali wyprawę do domu Rapera.

Wyjmując wówczas bilety wizytowe dla użycia ich na rzekome doniesienie umierającego rzekomo Rapera do władzy, zostawił Bill jeden taki bilet przez nieuwagę w kieszeni kaftana.

Agent napisał jakąś uwagę do swego notatnika.

Rzeczy przybierały zły obrót dla właściciela pralni.

Jakkolwiek już sama rozmowa obu policystów, prowadzona jakimś żargonem, jak gdyby hebrajski, zupełnie była niezrozumiała dla biednej kobiety, która oparta o drzwi, patrzyła wprawdzie na wszystko, lecz nie wiele rozumiejąc się na tem, mniej mogła odgadnąć, jak bardzo kompromitujący był przedmiot, na który właśnie w tej chwili kładli swe ręce agenci.

Ciąg dalszy nastąpi.

powinna kobieta, aby być odpowiednią dla wieku mężczyzny, odpowiada formułka: $\frac{X}{2} + 7$. Przykład: jeżeli mężczyzna ma lat 30, to kobieta powinna mieć $\frac{X}{2} + 7$ czyli $\frac{30}{2} + 7 = 15 + 7 — 22$. Ta formułka odpowiada także krańcowym granicom wieku małżeńskiego. Przykład: Mężczyzna ma lat 22, zatem jego wybrana powinna mieć $\frac{22}{2} + 7 = 18$ lat. Dla mężczyzny sześćdziesięcioletniego, którego jeszcze nęcą słodycze hymenu, odpowiednia jest według powyższego rachunku kobieta 37-letnia.

Jeżeli znów kobieta pragnie się dowiedzieć, ile lat liczyć powinien jej małżonek niechaj opiera się formułce $(Y—7) \times 2$, przyczem na miejsce litery „Y“ należy postawić liczbę własnych lat. I tak np. Eulalia ma lat 24, mąż jej zatem mieć powinien $(24—7) \times 2$, czyli $17 \times 2 = 34$. Obie te formułki są także odpowiednie dla stosunków krain południowych, w których małżeństwa zawierane są w latach o wiele wcześniejszych niż u nas. Według formułki $\frac{X}{2} + 7$ i $(Y — 7) \times 2$ ożeni się 18 letni andaluzyjczyk z 16-letnią andaluzką, a 15-letnia sycylianka wyjdzie za 16-letniego sycylijczyka.

Niestety, szlachetna wiedza matematyczna bardzo często wprawdzie odgrywa rolę wybitną przy obliczaniu posagów, ale do obliczania wieku rzadko przez kawalerów i panny bywa proszona o pomoc.

Z KRAJU.

Wieliczka. *(Napad księcia na policyanta. Spensyonowanie nadradcy salinarnego).* — **W dniu 16 bm. na tut. dworcu kolejowym ks. Aleksander Radziwiłł, właściciel dóbr Sierakowa, rozgniewawszy się, że stojące na drodze pojazdy fiakierskie zawczasu nie usuwają się przed jego powozem, napadł na pełniącego tam służbę kaprala policyi, Karola Janosika i uderzywszy go ręką w bok, począł go lżyć słowy: „Ty drabie, od czego tu jesteś, nie wiesz. że ja książę jestem? powinieneś zawczasu kazać się furom przed moim powozem usunąć!“ Janosik wezwał księcia w imieniu prawa do porządku, lecz książę tem bardziej rozgniewany, obrócił laskę grubszym końcem i wołając: „Ja ci tu dam prawo“, zamierzył się na Janosika, lecz zobaczywszy, że Janosik wydobywa na niego pałasz, oddalił się.**

Za czyn ten znowu ks. Radziwiłł odpowie przed sądem, gdyż magistrat o zajściu tem zrobił doniesienie do sądu. Książę Radziwiłł znany tu jest ze swych awanturniczych sprawek, a biada każdemu, kto mu w drogę wejdzie. Ma on w szczególności zwyczaj, gdy mu kto podczas jazdy zawczasu z drogi nie zjedzie, bić batem tak furmana, jak i jadących na furze, a taki niemiły przypadek przytrafił się raz jednemu z panów tutejszej arystokracyi.

Jak nas słuchy dochodzą, tutejszy kierownik salin, nadradca górniczy Mümler, ma wkrótce po Nowym Roku przejść w stan stałego, a już dawno zasłużonego spoczynku, gdyż po 45 latach służby. Z nastaniem następcy należy się spodziewać zmian w tutejszym zarządzie salinarnym.

Tarnów 20 listopada. Straszny wypadek zdarzył się we wsi Brzezówce koło Dąbrowy. Dwaj małoletni pastuszkowie rozniecili na pastwisku ogień, celem ogrzania się. Przy ognisku usiadła także pastuszka, Marya Surdenówna. Przez nieostrożność zajęła się jej suknia i Surdenówna w jednej chwili stanęła cała w płomieniach. Przerażeni pastuszkowie narobili ogromnego krzyku, niebawem nadbiegli ludzie ze wsi, jednak pomóc nic już nie mogli, gdyż Surdenówna, wskutek strasznych poparzeń, wyzionęła ducha.

Radca sądu p. Dobrowolski stał się ofiarą jakiegoś zręcznego złoczyńcy, który w kilku sklepach legitymując się kartą Dobrowolskiego, wziął na jego imię towarów za kilkadziesiąt koron. Policya energicznie w to wkroczyła i nie wątpimy, iż wkrótce złoczyńcę wykryje.

Nowy Sącz *22 listopada. (Szykany dyrekcyi kolejowej).* W zeszłym tygodniu przekonaliśmy się tu, jak dyrekcya kolejowa szykanuje nieszczęśliwe osoby, które padły ofiarą głośnej katastrofy kolejowej pod Marcinkowicami. Otóż wysłała ajenta policyjnego p. Karcza, z urzędnikiem dyrekcyi kolejowej, który chodził po domach i ściągał protokoły od mieszkańców co do stosunków majątkowych i kalectwa tych nieszczęśliwych osób mimo, że sprawy toczą się w sądzie.

Nowy Targ 20 listopada. We wsi Zubsuche pod Nowym Targiem, 60 letni gospodarz Jędrzej Bobak, mając szczupłe zadłużone gospodarstwo wysłał do Ameryki za robotą swego syna Mikołaja, który, kulejąc na prawą nogę z powodu kurczów, został uznany za niezdatnego do służby wojskowej w I i II klasie. Wyemigrowawszy przysyłał ojcu pieniądze na spłacenie długów i polepszenie bytu, a gdy wszystko wypłacił, zaczął składać oszczędności i ożenił się w Ameryce z rodaczką z Zubsuchego Maryanną Ralówną. — Obecnie wrócił Bobak z żoną i dwojgiem dzieci do Zubsuchego po 5 letnim pobycie w Ameryce i zgłosił się zaraz u miejscowego naczelnika gminy i w starostwie w Nowym Targu — a starostwo oddało tę sprawę prokuratoryi państwa w Nowym Sączu.

Bobak zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym pod przew. radcy dra Cieszyńskiego, oskarżony o występek uchylenia się od służby wojskowej. — Oskarżał prokurator p. Wyrobek, oskarżony bronił się sam. Trybunał skazał go na 3 dni ścisłego aresztu i grzywnę w kwocie 5 koron.

Podając ten wypadek do publicznej wiadomości, apelujemy do naszych życzliwych posłów, aby poruszyli tę sprawę w parlamencie i wystarali się o wydanie noweli, uchylającej przepis § 45 ustawy wojskowej, karzącej zupełnie niewinnych, jak w powyższym wypadku, za powrót do kraju.

Koncert „Lutni“.

Pierwszym koncertem w bieżącym sezonie stwierdziła „Lutnia“ swą żywotność, a żywotność nie byle jaką. Od lat kilkunastu ludzie ciężkiej pracy przywykli, jako stowarzyszeni „Lutni“, szukać szlachetnego odpoczynku i ukojenia w zbiorowym śpiewie, prowadzonym umiejętnie i poważnie. Ileż niezliczonych chwil przepędzili oni, zbratani w zamiłowaniu do sztuki, a jak się świetnie wyćwiczyli, jak się nauczyli poznać i kochać muzykę. Te setki chórzystów wykształconych w „Lutni“, to materyał trwały, kultura widoczna. — Tą „Lutnią“, to nie jest ani prezes, ani wydział, tą „Lutnią“, to dyrektor chórów, Steibelt, płacony sowicie miłością i uzna-

Nasi kochani panowie.

— Madziu, nareszcie uprosiłam mamusię i tatusia; urządzamy za tydzień przyjęcie z tańcami, młodzieżą i z gorącą kolacyą. Tatuś już kupił sześć butelek wina i butelkę koniaku.

— Nie może być? Moja droga, jakaś ty szczęśliwa! Ale mnie zaprosisz?

— Naturalnie. Nie masz pojęcia, ile mnie to pracy kosztowało, ażeby tatusia ubłagać. Powiada, że czasy są krytyczne, wcale nie do zabawy. Mamusia nie miała nic przeciwko temu, tylko tatuś stękał, aż nareszcie zgodzili się. Będą skrzypce z fortepianem, pan Adolf ma być wodzirejem i sprowadzi nam 14, słyszysz, całych czternastu panów.

— Czternastu panów! ah, jak my się ubawimy. Moja droga, jedyna, niezapominajże mnie zaprosić, do śmierci bym ci tego nie darowała, gdybym nie była na tym wieczorku!

Tu następują uściski, szereg pocałunków, objęcia się za szyję, ciche szepty, na temat całych czternastu panów.

Biedne dziewczęta, jakże im mało potrzeba, ażeby wznieść swe istnienia w stan błogiego szczęścia. Przez jakież różowe szkła spoglądają one na świat, a szczególniej na panów.

— A ci?

Wierzajcie mi, nie odwdzięczają się oni zgoła wzajemnością w podniosłości uczuć dla płci przeciwnej.

Zdarzyło mi się być nieraz na mniejszych lub większych wspólnych zebraniach i chociaż nie palę, rejterowałem często po tańcach z pannami do gabinetu, na papierosa.

Nasłuchałem się w tej komnacie eleganckich rzeczy.

— Władek, masz vis-a-vis do mazura?

— Mam, ale mogę zmienić. A z kim ty tańczysz?

— Z tą brunetą, z pod pieca.

— Ta rozmigdalona, co to robi takie oczy? Frajer, gdzieś ty ją wytrzasnął?

— Nie było innej, a zresztą lepszy rydz, niż nic. A ty z kim będziesz używał?

— Z panną Anną.

— Co za panna Anna?

— Córka gospodarza.

— Ach, ta w niebieskiej sukni, z przylizanemi włosami? Nie wiedziałem, że to wicegospodyni? Mógłby się też gospodarz na dzisiaj o ładniejszą córkę postarać.

— Albo ty nie znasz drugiej? Jest tam jeszcze jedna, taka mała, szwenda się z krzesełka na krzesełko, czeka, czy jej kto nie złapie do tańca.

— Niech czeka, ja mam dosyć tego, co już naobracałem. Tym pannom zdaje się, że człowiek po to przychodzi na bal, ażeby tańczyć.

— A po coś ty przyszedł?

— Albo ja wiem? Adolf tak prosił, tak ciągnął, żem polazł. Ale co mogą mnie obchodzić panny Madzie, Andzie, Zosie? Czy ja się myślę żenić, albo co? O, wczoraj w kawiarni, to co innego. Siedzę, uważasz, z Bronkiem, przy stolikach, aż wchodzą ci dwie...

Resztę opowiadania o kawiarni, jako mniej ciekawe, zachowam dla siebie, powtórzę tylko pod adresem tych marzycielek, które z takim trudem i prośbą u tatusia, dochodzą do wyprawienia wieczorku o 14 panach, że biedne z nich dziewczęta!

niem chórzystów, ale płacący ciężki haracz swą niezmordowaną i umiejętną pracą — haracz szczerej miłości dla sztuki i idei, aby służyć sztuce. Niechaj to powszechne uznanie, jakiem się cieszy, będzie osłodą jego szlachetnej, wytrwałej, a tak wyjątkowo bezinteresownej pracy.

Chóry w tym koncercie świetnie się popisały i zbierały huczne oklaski — ślicznie brzmiał chór Krzyżaków Żeleńskiego, utwór, pełen rycerskiego zacięcia.

Panna Mokrzycka, uczennica Wysockiego we Lwowie, bardzo się podobała śpiewem, w dobrej szkole kształconym. Talent widoczny, niezwykła swoboda, pozyskały huczne oklaski i wywoływania.

Orkiestra pod kierunkiem p. Hocka, wykonała uwerturę p. t.: „Le roi d'Ys“, z wielkiem powodzeniem. *Poraj.*

Co słychać w mieście?

Kraków 22-go listopada.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Cecylii — Jutro we środę Klemensa. — Pojutrze we czwartek Jana,

Wtorek.

TEATR W miejskim „Jan Gabryel Borkman“ dramat w 4 aktach H. Ibsena o godzinie 7 wieczór.

WYKŁADY. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Gumplowicza p. t.: „Człowiek a ziemia“ o godz. pół do ósmej wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum (II p sala nr 62) wykład dra W. Tokarza p. t. „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta“ o godzinie 7 wieczór.

Sroda.

TEATR. W miejskim „Tęcza“ komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego o godz. 7 wieczór.

WYKŁADY: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Gumplowicza pt „Człowiek a ziemia“ o godzinie pół do ósmej wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W auli I szkoły realnej (przy ul. Studenckiej) wykład dra K. Zakrzewskiego „O energii“ o godzinie 7 wieczór.

Z teatru. W teatrze miejskim odegrano jako premieę sztukę Tadeusza Rittnera „W małym domu“. Fejleton o sztuce tej, zbudowanej dobrze i scenicznie, dla braku miejsca zamieścimy później. Sztuka ta zyskała powodzenie; z artystów wyszczególnić należy za świetną grę przedewszystkiem p. Ordonównę.

Z teatru ludowego. Teatr ludowy wystawił w sobotę 4-aktową sztukę J. N. Popławskiego „Azya Tuhajbeyowicz“, przerobioną na scenę z powieści H. Sienkiewicza. Przeróbka ma silny nerw dratyczny. Dekoracye, kostyumy i gra artystów odpowiedziały wygórowanym nawet wymaganiom. Podnieść należy z uznaniem szczególnej grę p. Sznage (Baśka) i p. Dulębianki (Ewa Nowowiejska), oraz p. Czermańskiego (Zagłoba).

Wieczorek mistrzów słowa i pieśni urządzają uczniowie gimn. św. Anny, względnie klasa VII tego gimnazyum, w sali teatru ludowego 2 grudnia (a nie 5, jak było przedtem ogłoszone). Program bardzo interesujący, między innemi odegrają uczniowie 5 scen, z „Księcia Niezłomnego“ Słowackiego. Szczegółowy program później.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 23 b. m. będzie miał pogadankę p. profesor dr Bylicki o degeneracyi słuchu w najnowszych kierunkach muzycznych. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 wieczór.

Zgubiono. Wczoraj doniosły do policyi pp. Katarzyna Szczurowska, Apolonia Kopczyńska i Józefa Dobosz, że zgubiły w niewiadomy sposób kartki zastawnicze z zakładu Angelusa. Maryanna Obydzińska zgubiła w niedzielę pulares, zawierający 50 hal., srebrne kolczyki i kartkę zastawniczą z zakładu Angelusa.

Dogodności powrotnego kolejowego biletu. Ciekawą odysee opowiadał nam jeden z podróżnych, którego zdjęła ochota zaopatrzenia się w bilet powrotny z Bochni do Krakowa, notabene nie tańszy ani o jeden halerz od biletu zwykłego. Pan ten, przyjechawszy do Krakowa, chciał na dworcu poinformować się na jak długo przysługuje mu prawo powrotu za tym biletem i w tym celu udał się do kasyera III klasy. Ten wszakże okazał się całkiem niekompetentnym, oświadczył, że nic nie wie i radził podróżnemu zwrócić się w tej kwestyi do konduktora. Wracać i pytać konduktora wydało się podróżnemu niezbyt dogodnem, udał się przeto do miasta, skąd nazajutrz ponownie, tym razem już za pośrednictwem telefonu zaintertepelował dworzec kolei państwowej, gdzie mu odpowiedziano, że bilet taki trwa tylko 24 godzin. Że jednak interpelujący słyszał był poprzednio coś o znacznie dłuższem trwaniu biletu, nie poprzestał na tem wyjaśnieniu i zadał toż samo telefoniczne zapytanie funkcyonaryuszom biura podróżnego p. Bujańskiego, spodziewając się, nie bez zasady, iż tego rodzaju biuro najlepiej musi być poinformowanem.

Okazało się jednak inaczej — tu absolutnie nic nie wiedziano. Wobec tego nieszczęsny nabywca darzącego przywilejami biletu zwrócił się się z zapytaniem do dyrekcyi kolei państwowej. Tu wszakże odpowiedziano mu nieśmiertelnem „nie wiemy“.

— Jakaż na to rada? — pyta interpelant.

— Przyjdź pan do dyrekcyi na III piętro do biura VI a tam pana niezawodnie objaśnią.

— Może jednak obyłoby się bez peregrynacyi, gdybyś pan zechciał posłać od siebie kogoś na górę i mnie zawiadomił o wyniku telefonem — brzmiała pokorna uwaga posiadacza „retourki“.

Srogi pan jednak z dyrekcyi oświadczył, że nie posiada nikogo do dyspozycyi i przeto — rzecz pozostała w zawieszeniu.

Kiedy na trzeci dzień odjeżdżał podróżny i między organami ruchu nie było w tej mierze zgody, „Zugsführer“ uznał bilet za dobry, konduktor zaś oświadczył, że za takim biletem na swoją odpowiedzialność nie zabrałby nikogo.

A teraz skromne pytanie: Jaki jest cel biletów zwrotnych; obniżka w cenie, wygoda podróżnego, który dwukrotnie nie potrzebuje się cisnąć do kasy, czy co wreszcie?

Włamanie. W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się nieznani sprawcy do jatek przy placu Nowym i otworzywszy jatkę Chaima Izraela Ablezera, skradli z niej gotówkę w kwocie przeszło 13 koron. Również z jatki Andzi Liffel skradli ci sami sprawcy przeszło 24 koron, a w jatce Reginy Kleinberger, do której złodzieje także się włamali nie znaleźli wcale gotówki.

Pod pretekstem małżeństwa. Przed trybunałem sądu kraj. karnego pod przew. r. s. Muczkowskiego stanął Stan. Sechter, który pod pozorem małżeństwa, wyciągnął od dwóch służących Łuckiej i Oliwianki znaczne kwoty, zawierając z niemi bliższe stosunki. Sechter jest Czechem i odpowiada po czesku. Zwiedził on cały świat: był w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Madrycie, ale co robił i z czego żył, niewiadomo. Jest to zapewne oszust w stylu wielkoświatowym. Do winy się żadnej nie przyznaje. Obie poszkodowane potwierdziły oskarżenie, które wnosił zast. prok. Geissler.

Strejk medyków. Wczoraj po poł. w hotelu Kleina rozpoczęły się obrady w sprawie strejku, które skończyły się dopiero o godzinie 8 wieczór uchwaleniem znaczną większością głosów następującej rezolucyi Rajchmana, uzupełnionej poprawkami:

„Rygorozanci i słuchacze wszystkich lat medycyny Uniw. Jagiel., zebrani na komersie dnia 21 listopada 1904, stwierdzają, iż konkretnemi żądami, od których uzależnione było rozpoczęcie strejku — były 1) Otwarcie klinik z pełną ilością łóżek i 2) prowadzenie klinik przez cały rok szkolny. Przyjmując do wiadomości piśmienne oświadczenie dziekana prof. Jordana, nadesłane na ręce przewodniczącego komitetu strejkowego następującej treści: „Do Pana Tadeusza Michejdy w Krakowie! Niniejszem zawiadamiam Pana, że zostałem upoważniony przez J. E. Pana Namiestnika do oświadczenia, że począwszy od 1 stycznia 1905 r. kliniki będą czynne z pełną liczbą łóżek i że na ich utrzymanie przyznaną jest 226.000 kor. bez żadnego obciążenia, oraz, że w razie, gdyby ta dotacya przy oględnej gospodarce nie wystarczyła na utrzymanie klinik, J. E. Pan Namiestnik poprze starania uniwersytetu o zwiększenie dotacyi. Kraków, d. 21 listopada 1904 prof. dr Jordan“, wobec tego, że obecnie konkretne żądania zostały do pewnego stopnia na razie zaspokojone — **uchwalają na razie strejku zaniechać.** Stwierdzają, że oświadczenie namiestnika nie jest dostatecznem zapewnieniem środków, umożliwiających prowadzenie klinik przez cały rok z pełną ilością łóżek i uznają potrzebę oparcia tego na podwyższeniu dotacyi etc.

Gdyby ministerstwo w ciągu kwietnia 1905 nie dało gwarancyi na pokrycie deficytu za rok 1905, słuchacze oświadczają, że z początkiem maja wstrzymają się od uczęszczania na wykłady.

a) Zebrani, świadomi licznych braków na poszczególnych działach katedr wydziału lekarskiego Uniw. Jag., świadomi konieczności bądź stworzenia całego szeregu brakujących katedr i klinik, jak psychiatryczna, otyatryczna itd., bądź zaprowadzenia ulepszeń w już istniejących klinikach i zakładach, jak klinika położnicza, laryngologiczna, dermatologiczna itd.

b) Uznając, że jest obowiązkiem młodzieży kształcącej się na wydziale lekarskim, żądać od rządu, aby tego rodzaju kulturalne potrzeby, jakiemi są potrzeby jedynych dwóch polskich uniwersytetów były uwzględnione w w szerszym zakresie, niż dotychczas — oświadczają, iż obecnie rozpocz tej walki o uzyskanie powyższych słusznych żądań nie zaniechają, przeciwnie, prowadzić ją będą dalej, łącznie z profesorami wydziału lekarskiego, a nawet pomimo nich, jeżeli się to okaże koniecznem.

Celem prowadzenia systematycznej akcyi wybiera się komisyę.

I. do porozumienia się we wszystkich tych sprawach ze słuchaczami medykami lwowskimi i wspólnego wypracowania planu solidarnego na przyszłość postępowania słuchaczów obu jedynych na świecie polskich wydziałów lekarskich oraz porozumiewania się z władzami w sprawie potrzeb wydziału.

II. Dopilnowania, by nie tylko kwestya klinik, ale wszystkich istotnych potrzeb medyków była energicznie prowadzoną i w jak najkrótszym czasie pomyślnie załatwioną.

III. zwołanie wiecu ogólno-medycznego dla ewentualnego ponownego rozpoczęcia strejku natychmiast, gdyby się okazało, że sprawa postawienia naszego wydziału na stopie umożliwiającej wszechstronne owocne studya nie rokuje dość rychłego pomyślnego załatwienia wogóle, oraz w szczególe, gdyby wy-

kłady psychiatryi nie rozpoczęły się w semestrze letnim 1905 r.

Wniosek akad. Friedekera o prowadzenie w dalszym ciągu strejku, upadł. Po uchwaleniu wyżej podanej rezolucyi wybrano komisyę. Z dniem dzisiejszym zatem słuchacze medycyny wracają na wykłady.

Z teatru miejskiego. Dziś rozpoczyna szereg występów gościnnych p. Kazimierz Kamiński, w roli tytułowej z dramatu Ibsena „Gabryel Borkman". Jest to nieznana dotąd na scenie naszej kreacya znakomitego artysty.

Dyrekcya naszej sceny oddawna czyniła starania, aby wolno jej było przedstawić znakomite arcydzieło Hauptmana „Tkacze". Obecnie, gdy wystawienie tej sztuki zostało dozwolone przez cenzurę namiestnictwa we Lwowie, zniknęły przeszkody, tamujące pojawienie się na naszej scenie „Tkaczów", które będą jedną z bliższych nowości dramatycznego repertuaru naszej sceny.

Sztuka p. Rittnera w „Małym domu" wypełniła wczoraj salę teatru po raz drugi. — Z powodu występów p. Kamińskiego utwór ten chwilowo schodzi z repertuaru, ale po ukończeniu seryi występów znakomitego artysty, będzie natychmiast wznowionym. — We środę daną będzie komedya Krzywoszewskiego „Tęcza", w której w roli Heleny zadebiutuje p. Izabela Kozłowska, utalentowana młoda adeptka Sztuki.

Poświęcenie sztandaru Stow. węglarzy „Solidarność" odbyło się w niedzielę rano w kościele św. Mikołaja. Poświęcenia dokonał po uroczystem nabożeństwie ks. kanonik Bandurski, który wbił pierwszy gwóźdź do drzewca. Następnie wbijali gwoździe sekr. starostwa p. Kowalikowski, prezydent dr Leo, wicepr. Chyliński, prof. Wicherkiewicz, radca Süski, p. J. Kwiatkowski, jako ojcowie chrzestni, a jako matki chrzestne A. Sokołowska, Jawornicka, Waichmanowa, Zarachowiczowa, Golonkowa i Gatzkowa, delegaci stowarzyszeń, cechów, oraz włościan z p. Cepuchą, wójtem z Wielkich Bronowic, na czele. Po ceremonii kościelnej odbyło się w Stow. „Przyjaźń" stosowne przyjęcie gości przez komitet.

Sprawa kom. Balickiego. Wczoraj brat uwięzionego komisarza zwrócił zakładowi Angelusa kwotę 6.700 kor. t. j. kwotę, za którą zastawione były policyjno-sądowe depozyty. Śledztwo stwierdziło, że Angelus, ostrzeżony o rewizyi, zwrócił Balickiemu depozyty bez żądania pieniędzy. Ślad tej manipulacyi pozostał jednak w książkach i wprowadził sędziego na trop nadużycia władzy.

Radca Władysław Swolkien objął prowizorycznie kierownictwo oddziału bezpieczeństwa. Wyborny znawca stosunków lokalnych, urzędnik nadzwyczaj taktowny i ludzki, a prawdziwa znakomitość w policyjnym zawodzie, radca Swolkien niewątpliwie usunie wszelkie niewłaściwości, które zapanowały w oddziale bezp.

Zmarły przed kilku dniami w Zakrzówku W. Radzikowski, jest ojcem znanego malarza i taternika, Walerego Eliasza Radzikowskiego.

Rabin kaźmierski Chaim Leib Horowitz, wielka powaga ortodoksów, zmarł w nocy z soboty na niedzielę w wieku lat 52 na zapalenie płuc. Pogrzeb odbył się w poniedziałek przy udziale kilkunastu tysięcy współwyznawców. Na cmentarzu przemawiało 9 rabinów, oprócz krakowskiego, rabin z Tarnowa, Oświęcimia, Przemyśla etc.

Zmarli. Stanisław Jędrzejczyk, towarzysz sztuki drukarskiej urodz. w r. 1885 zmarł 19 listopada. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22 listopada, o godzinie 3 po południu z Konwentu Braci Miłosierdzia, na cmentarz tutejszy.

RADA MIEJSKA.

Port. — Petycye. — Mord rytualny. — Pożyczka. — Wielki Kraków.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent dr Leo oświadczył, że złoży sprawozdanie z przebiegu dotychczasowej akcyi w sprawie budowy **portu pod Krakowem**. Sekretarz prez. odczytał pismo dyetaryuszów magistratu o udzielenie dodatku drożyźnianego i prośbę robotników teatru miejskiego o przyjęcie ich na stały etat miejski. R. m. Maciołowski interpelował prezydenta o wyjaśnienie, dlaczego chodnik dla pieszych na moście przy ul. Smoleńsk został zamknięty, a dla wozów przejazd otwarty. R. m. Gross zaznaczył, że jakaś nauczycielka w szkole św. Scholastyki opowiadała dzieciom bajdy o mordzie rytualnym. Prezydent przyrzekł sprawę zbadać.

Rad a mag. Grodyński referował wnioski o zaciągnięcie dodatkowej pożyczki w kwocie 430.000 kor. tak, że cała pożyczka inwestycyjna miasta wyniesie **8,100.000 koron**. Uchwalono.

Na tajnem posiedzeniu Rada nadała stypendya z fundacyi śp. L. Michalskiego M. Sługockiemu, uczniowi rzeźbiarskiemu i St. Tyrkowskiemu, czeladnikowi stolarskiemu.

Rada nadała prezenty: 1) p. T. Woźnemu na posadę naucz. kier. w szkole 4 klas. im. św. Wojciecha; 2) Pauli Spławińskiej na posadę nauczycielki w szkole wydz. im. Mickiewicza; 3) p. W. Eljaszównie na posadę naucz. kier. w X. szkole żeńskiej im św. Jadwigi.

Rada uchwaliła wreszcie: 1) Przyjąć sprawozdanie prezydenta do wiadomości. 2) Wybrać komisyę z 9 członków dla **sprawy rozszerzenia miasta Krakowa i polecić jej przygotowanie wniosków, zmierzających do usytuowania portu na terytoryum m. Krakowa.**

Ze Lwowa.

Otwarcie wystawy. (tel. pryw.) W lokalu Tow. przyjaciół sztuk pięknych otwarto wczoraj drugą wystawę związku artystów polskich. Nadesłano na wystawę około 100 obrazów i 3 rzeźby.

Echa odsłonięcia kolumny Mickiewicza. W sali ratuszowej odbyła się wczoraj uroczystość premiowania robotników, którzy wybudowali kolumnę Mickiewicza. Prezes komitetu, Radziszewski, przemówił do robotników, poczem wręczył dwom podmajstrzym murarskim książeczki Kasy oszczędności na 30 kor. zaś każdemu robotnikowi książeczkę na 10 kor. Oprócz tego otrzymali robotnicy medale pamiątkowe i pismo dziękczynne komitetu, w którem ten wyraża każdemu robotnikowi z osobna pełne uznanie za niezmordowaną pracę około wzniesienia kolumny.

Na Węgrzech.

Hr. Tisza zwyciężył, ale w nielegalny, nieformalny sposób i wielka kwestya, czy zdoła zebrać owoce ze swego zamachu parlamentarnego. Opozycyjne stronnictwa utworzyły koalicyę celem wspólnej walki, która będzie wielce gwałtowną. Imieniem opozycyi hr. Apponyi ułożył adres do korony, w bardzo ostrym trzymany tonie, a Karol Eötvös proklamacyę do ludności. Liberalna większość jest dość skonsternowana szeregiem wystąpień. Wystąpiło z jej szeregów kilkunastu posłów, byli ministrowie, jak Wlassicz i szereg posłów, ugrupowanych około hr. Juliusza Andrassy.

Wściekłość opozycyi kieruje się również przeciw prezydentowi Izby Perczelowi, który zdaje się ustąpi ze stanowiska.

(Poniżej telegramy).

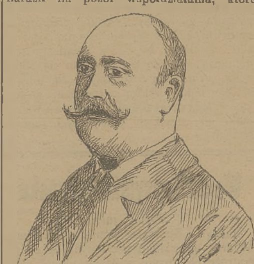
Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Zjednoczona opozycya uchwaliła jednomyślnie w sobotę w nocy zredagowany przez hr. Alberta Apponyi'ego **adres do króla**, który będzie wniesiony w sejmie, oraz manifest do narodu, zredagowany przez posła Eötvösa.

Adres prosi króla, aby odjął swe zaufanie prezydentowi ministrów, który na onegdajszem posiedzeniu Izby świadomie naruszył regulamin. Adres wskazuje na to, że tego samego dnia ogłoszono reskrypt



Hr. Apponyi
autor adresu opozycyi do Korony.

królewski, tak, iż postępek premiera świadomie złączył pogwałcenie regulaminu z zamknięciem sesyi. Ponieważ nie można przyjąć, żeby król. Mość wiedziała, iż najwyższe pismo odręczne będzie użyte do poparcia **antykonstytucyjnego zamachu**, prezydent ministrów niewątpliwie nadużył zaufania króla i w ten sposób zawinił nie tylko wobec narodu, ale i króla, którego naraził na pozór współdziałania, które,



Franciszek Kossuth
prezes skoalizowanej opozycyi węgierskiej.

gdyby istotnie miało miejsce, wstrząsnęłoby konstytucyjnemi i moralnemi zasadami władzy królewskiej.

Adres, zapewniając o niewzruszonej wierności narodu węgierskiego, prosi króla o usunięcie wszelkich niepewności przez czyn królewski i usunięcie prezydenta ministrów. Adres podpisał wydział zjednoczonej opozycyi.

O tonie, w jakim trzymany jest adres do tronu, niechaj świadczy początek:

„Najdostojniejszy apostolski królu!

Prezydent ministrów Waszej królewskiej mości i prezydent Izby posłów targnęli się

świętokradzką ręką na podwaliny konstytucyjne, której nietykalność wasza królewska wysokość zaprzysięgła i która jest jedyną podstawą królewskiej władzy waszego majestatu. Stało się to w sposób taki i wśród takich okoliczności, że jeśliby nie nastąpiła sanacya, na szwank narażoną by była cześć, winna W. królewskiej Wysokości" etc.

Budapeszt. (Węg b. kor.). Mieszczaństwo partyi liberalnej urządziło wczoraj liczne zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucyę, potępiającą obstrukcyę, a pochwalającą polityczną akcyę Tiszy i wyraża przekonanie, że ten pierwszy jego krok, choć z pominięciem regulaminu Izby, musiał nastąpić ze względów państwowych. Mieszczaństwo wyraża zaufanie do partyi liberalnej i Tiszy i przekonanie, że przy ich poparciu będzie osiągnięty pomyślny wynik.

Hr. Tisza wyraził zadowolenie za poparcie i w dłuższej mowie podniósł, że nie może być mowy o zamachu stanu i zastrzega się, że nie chce tu wciągnąć króla, co jest nielojalnem. (Burzliwe oklaski). Naród okaże swą wolę, przed którą wszyscy się będą musieli ugiąć.

Demonstracye przeciw Tiszy.

Budapeszt. (Węg b. kor.) Podczas zgromadzenia mieszczaństwa liberalnego odbyły się nieznaczne demonstracye studentów i robotników. W sali demonstrowała grupa demokratycznego klubu, ale została wydaloną i oddaną policyi. Przed gmachem do 300 młodych ludzi wznosiło okrzyki na rzecz opozycyi, a przeciw Tiszy. Po zgromadzeniu, gdy Tisza pieszo udawał się do pobliskiego mieszkania swego krewnego, obrzucono go śniegiem. Policya ekscedentów rozproszyła.

Demonstranci udali się następnie na miasto, ale policya ich rozproszyła i aresztowała 150 osób, które po stwierdzeniu tożsamości przeważnie wypuszczono.

Budapeszt. Słuchacze uniwersytetu urządzili prof. Vlasiczowi i Saghy'emu, którzy byli przeciw rewizyi regulaminu, owacyę. Były minister Vlasicz podziękował za okazane przywiązanie, wezwał jednakże studentów, aby się wstrzymali od wszelkich demonstracyj politycznych. Profesorowi prawa handlowego, Franciszkowi Nagy, który głosował za rewizyą, chciano urządzić demonstracyę, lecz wykład jego dzisiejszy został odwołany. Na ulicy urządzono małą demonstracyę. Za pojawieniem się policyi demonstranci się rozprószyli. Na uniwersytecie ogłosił rektor ogłoszenie, wzywające młodzież akademicką, aby się wstrzymała od wszelkich politycznych demonstracyi.

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura.

Londyn. „Standard" donosi z Szanghaju: Według opowiadań przybyłych tu z Czifu podróżnych, razem z „Roztropnym" wyjechały z Portu Artura jeszcze dwa inne torpedowce, które jednakże Japończycy schwytali.

Z Portu Artura donoszą, że dnia 17 bm. zniszczyli Japończycy za pomocą min część fortu Erlungszan i Sunguszan.

Nad rzeką Szak.

Mukden. Ros. aj. tel. donosi: Po nieudałym ataku, który miał na celu obsadzenie pagórka Putiłowa cofnęli się Japończycy do Szejszaksi i obwarowali swoje pozycye na całej linii. Słychać, że nieprzyjaciele koncentrują się koło Pensiku.

Petersburg. Rosyjska aj. tel. donosi z Huanszan: Jenerał Liniewicz odbył tymi dniami przegląd czterech korpusów wojska wschodnio-syberyjskiego, które pozostają pod jego wodzą.

Mandat po śp. Jaworskim.

Lwów. (tel. pryw.) O mandat poselski po śp. Jaworskim ubiega się jak donosi „Kuryer Lwowski", Władysław Gniewosz.

Wybór uzupełniający.

Lwów. (tel. pryw.) Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Gorlicach z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi handlu i przemysłu rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 20 grudnia b. r.

Koło polskie.

Wiedeń. Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Prezes hr. Dzieduszycki poświęcił wspomnienie pośmiertne byłemu członkowi Koła polskiego Czeczowi. Następnie dokonano wyborów uzupełniających do komisyi.

Uroczystość Sobieskiego.

Wiedeń. Na Kahlenbergu odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć króla Jana Sobieskiego. Udział w uroczystości wzięli minister Piętak, prezes Koła polskiego Dzieduszycki z obu wiceprezesami, wielu posłów polskich, urzędników ministeryalnych, deputacye stowarzyszeń, członkowie kolonii polskiej. Wieczorem odbył się koncert.

Echa borby insbruckiej.

Insbruk. Zgromadzenie socyalistów odbyło się tu wczoraj. Obradowano nad zajściami w Insbruku i omawiano walki narodowościowe w Tyrolu. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą zapatrywanie, że ostateczne uregulowanie spraw narodowościowych w Austryi możliwe jest tylko w społeczeństwie prawdziwie demokratycznem na zasadzie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania. Rezolucya domaga się także usunięcia centralistycznego biurokratyzmu i utworzenia państwa na zasadzie związku narodowego. (Nationaler Bandstaat).

Różne wiadomości.

Z Warszawy piszą nam: W Warszawie panuje spokój. Pogrzeb zabitych odbył się spokojnie, bez zaburzeń, zapowiadanych przez pogłoski. Na zamku wypadki niedzielne wywołały nieprzyjemne usposobienie. Szerokie koła ludności potępiają jak najmocniej zaburzenia, które doprowadzić mogą do jak najgorszych konsekwencyi. Wypadki te określają tu, jako prowokacyę spokojnej ludności.

Wśród niewinnych ofiar zaburzeń niedzielnych znajduje się sędziwy lekarz dr Frankenstein, którego kula zraniła w kark właśnie w chwili, gdy wchodził do bramy swego domu. Drugi raniony jest chirurg dr Frenkiel, izraelita, raniony kulą w czaszkę. Kulę wprawdzie wyjęto, ale stan ranionego budzi poważne obawy. Ranioną jest także panna Hirszowska i wiele innych osób, które tylko przypadkowo znalazły się w pobliżu demonstrującego tłumu.

Na niedzielę zapowiedziano dalsze zaburzenia, ale nie przyjdą one do skutku, chociaż, jak powiada pogłoska, robotnicy mają mieć 6.000 rewolwerów (?). Powszechne oburzenie panuje na wojsko, które bez przyczyny strzelało do niewinnych osób, które tylko przypadkowo znalazły się w pobliżu demonstrujących tłumów.

Zapowiedziane demonstracye mają się odbyć na Krzykówkach, Nowym Świecie i Krakowskiem Przedmieściu. Aresztowano 250 osób.

Spór o najwyższą górę ziemi. Do niedawna zachodziła wątpliwość co do nazwy najwyższej góry na kuli ziemskiej. Obecnie dopiero, jak donoszą „Petermanns Mitteilungen", wątpliwość tę usunięto. W r. 1856 ówczesny naczelnik indyjskiego biura geometrów, pułkownik A. Waugh, zaproponował, aby najwyższy szczyt gór Himalajskich, nie mający do owego czasu żadnej nazwy, nawet miejscowej, ochrzczono nazwiskiem pułkownika Everesta, piastującego przed Waughem urząd naczelnika biura geometrów angielskich, w rok jednak później podróżnik niemiecki, Herman Schlagintweit, zwiedziwszy Nepal, oświadczył, że nazwa angielska najwyższego szczytu w Himalajach jest zbyteczna, szczyt ten bowiem ma nazwę miejscową Gaurisankaru. Nazwę, odkrytą przez Schlagintweita, przyjęli geografowie niemieccy i wnet rozpowszechniła się w literaturze naukowej narodów całego świata, oprócz Anglii, Anglicy bowiem podawali w wątpliwość twierdzenie podróżnika niemieckiego. W r. 1886 oficerowie angielscy, zajęci pomiarami Nepalu, wręcz zaprzeczyli identyczności Gaurisankaru z Everestem. Wynikł z tego powodu spór naukowy, zakończony dopiero obecnie przez kapitana armii indyjskiej, H. Wooda. Wybrawszy się w r. z. do Nopalu, kapitan dokonał szczegółowych pomiarów tej krainy, z których wynika, że Gaurisankar i Everst są rzeczywiście dwiema górami, nie mającemi z sobą nic wspólnego. Omyłka Schlagintweita powstała stąd, że badania góry z miejscowości Kaulia, skąd widoczny jest tylko Gaurisankar, Everest bowiem znajduje się tuż za nim, gdy tymczasem z wyżyny Mahadeo Pokra oba szczyty widoczne są najwyraźniej. Według pomiarów Wooda, góra Everest ma 8840 metrów wysokości, Gaurisankar zaś tylko 7143.

Monolit na Mont Pelee. Niezwykłe zjawisko przyrody powstało na Martynice. Po ostatnich wybuchach wulkanu utworzyła się wielka bryła skalna, mająca kształt dosyć prawidłowego ściętego stożka, który prostopadle wznosi się w górę na wysokość 250 metrów nad samym kraterem wulkanu. Uczeni rozmaicie tłómaczą to zjawisko.

Francuski geolog Lacroix utrzymuje, że monolit ten powstał z lawy wulkanicznej, która była tak gęstą i wyrzucona została z krateru z taką siłą, że nie rozlała się po stokach góry, lecz pod wpływem olbrzymiego ciśnienia ze spodu wzniosła się w górę i szybko zastygła w skalisty monolit.

Wbrew temu twierdzeniu, amerykański geolog, Angelo Heilprin, uważa monolit za dawniejszą formacyę, mianowicie za stare jądro wulkanu, które, niby olbrzymi korek kamienny, zatykało otwór krateru, siła zaś nowego wybuchu wysadzała tę bryłę na wierzch. — Heilprin powołuje się na to, że podobne wysadzenie jądra wulkanu obserwował już Abich na Kaukazie i Scrope w Auvergnii.

Samo zjawisko, tak rzadkie i niezwykłe, w każdym razie jest niezmiernie zajmującem.

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

posiada naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,
zawiera najmniejszą ilość taniny,
zawiera najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka ⅛ kg. już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermetycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
zmęczenie umysłowe i fizyczne oddala,
rozbudza umysł, rozum
odświeża ciało,
tańsza jak inne gdyż
najlepszej ⅛ kg. **1 40 K.**
tańsza ⅛ „ **1 20 „**





Odznaczona złotemi medalami na wystawach.

Kimberlay 1902, San Francisko 1904, Bruksela 1897, Chicago 1893, Tasmania 1898, Omaha 1893.

Paryż 1900 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1900 najwyższe odznaczenie; nabywać można w handlu kol.

Antoni Hawełka c. k. dostawca nadworny

J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B.

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzen już ⅛ Kg. czyli 4 pakiety po ⅛ Kg., opłatnie do każdego ur poctowego.

PIERWSZY KRAKOWSKI

Zakład Restaurowania Zabytków starożytnych

oraz

Pracownia szat liturgicznych, przyborów kościelnych i haftów artystycznych

EMILII PYDYNKOWSKIEJ

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK 4.

Wykonuje nowe ornaty, kapy, baldachimy i chorągwie oraz restauruje starożytne szaty kościelne po cenach bardzo umiarkowanych.

WPISY do koncesyonowanej przez Wys. c. k. Namiestnictwo Szkoły modniarstwa **Emy Skwary w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 2, rozpoczęły się. Kurs trwa 10 miesięcy**, po ukończeniu, którego otrzymują uczennice dyplomy, upoważniające do prowadzenia modniarstwa samodzielnie.
Na żądanie udzielać się będzie dla panienek inteligentnych oddzielnie lekcyi zbiorowych. Oprócz praktycznego wykształcenia obejmować będzie: dział towaroznawstwa, dział komercyalny, dobór kolorów i powstanie ubioru kapelusza od najdawniejszych czasów po dziś dzień. Bliższych informacyi **udziela Salon mód „Iris“. Kraków, ul. Wiślna 2**

✖ Na Sw. Mikołaja! ✖

Sławne z dobroci **PIERNIKI**

1202 poleca 1—16

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego w Krakowie

Bracka 7. Telefon 498.

Przeszło 400 wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

realności i majątków ziemskich celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zawiera każdy numer „INTERESU“

Wydawca i Redaktor:
Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15, I. p
Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem“, obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro Informacyi, reklamy kontroli i t. d.
18 18—9

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

1137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 17 589

P. GUZIKOWSKI
Pędzichów l. 18, telefon 336.

ADAM PIASECKI

Na św. Mikołaja

poleca wielki wybór cukrów, herbatników.

Pierniki własnego wyrobu.

Mikołaje, czekolady z różnych firm krajowych i zagranicz ych i wiele innych podarków.

Flory ńska l. 2, Hotel Drezde ki, **Długa l. 10,** w Krakowie.
1214 1—8



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska l. 49-
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie
508

„KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 5-150
krakowskie Towarzystwo lekarskie

jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym.

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH I SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Marienbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Kantor wymiany Braci Eibenschütz

w Krakowie, Rynek gł. 5. róg ul. Siennej

kupuje i sprzedaje pod **najkorzystniejszymi warunkami** papiery wartościowe, losy i monety.

„Merkury“ Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy ciągnień popularny dział handlowy. Prenumerata całoroczna 3 kor. 60 hl. półroczna 1 kor. 80 hal. — Bezpłatne dodatki: Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy. — Adres: Administracya Merkurego w Krakowie, Rynek główny l. 5.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków Rynek główny l. 18.

SKŁAD WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna

CHINSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.

617

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **lwa** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań oraz mieszkań **dla uczniów i uczennic**

wszystkie powyższe wykazy kosztują **20 cnt. „Informator-Kraków**, Szpitalna 34. 897—

„SPORT KARTKOWY“ co do wymiany kart ilustrowanych.

Düsseldorf — Nadrenia.
1191 Capuzinergasse 15. 1-10

WYRÓB KRAJOWY

OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielna poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct oraz dziecinne

---

Telegram z Paryża,

do Hofmanna, Sukiennice l. 17 w Krakowie.
1119 2—30

Dziś najmodniejsze tylko granaty.

Polecam Wielm. Paniom PIĘKNE Z CZYSTYCH WŁOSÓW

WARKOCZE

po przystępnych cenach oraz przyjmuje włosy do wyrabiania i wyrabia z nich warkocze
1093 4—10

Antoni Czaicki, fryzyer
Kraków, Floryańska 53, parter.

Dwa sklepy do wynajęcia.

Wiadomość poda zgrzeczności Adm. „Nowin“ św. Jana

Udzielam lekcyi rzeźbiarstwa w stylu zakopiańskim po **30 ct.** za godzinę
Wiadomość: Floryańska l. 8. I. p.
1216 1—3

„ARS“

Salon sprzedaży rzeźb i obrazów polskich artystów

Otwarty w dnie powszednie od 10—12 zrana i od 2—4 po południu. **Bracka l., pierwsze piętro** 13

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYI DZIECINNEJ

POD FIRMĄ

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, ul. Floryańska l. 15

poleca w wielkim wyborze

Nowości w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach.

Ogromny wybór ubranek i paltotów dla chłopców do lat 10-ciu, dla panienek sukienki, paltociki, płaszczyki i peleryny do lat 15-tu oraz wiele innych artykułów w zakres konfekcyi dziecinnej wchodzących

Towar doborowy = Ceny umiarkowane

Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, – w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła lamp, wyrobów alpakowych i herbaty.

Wyrobów skórkowych przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502—207

R. DITMAR

Kraków, Rynek l. 13

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą nigdy nie dymiące się.

Piece naftowe bez rur i komina.

Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej, od 5 Ltr. zwyż z odstawą do domu. CENY TANIE.

980 5—?

„HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

WOLNE POSADY

„Informator“ z dnia 20. listopada zawiera posady dla: korespondenta, buchaltera, rządcy ekonomicznego, ekonoma, pomocników handlowych, magistrów farmacyi- koncypientów, kasyerek panien sklepowych, kilka zajęć biurowych, posady rękodzielnicze oraz wiele innych posad i zajęć ponadto wiele innych posad i służb rządowych. Wyjaśnień udziela się abonentom kwartalnym (3 Korony). **Informator Kraków, Szpitalna 34, Lwów Ossolińskich 4.**

Zmarszczków już niema więcej!

Twarz zeszpeconą zmarszczkami można wygładzić zapomocą aparatu do masowania, który nabyć można wraz ilustrowanem objaśnieniem **w magazynie**

Anast. Froncza, Kraków, Floryańska l. 17.

Bazar krajowy

W KRAKOWIE

róg Głównego Rynku i ul. Brackiej

poleca

w wielkim wyborze: kilimy w najnowszych stylowych rysunkach.

Makaty Buczackie i Andrychowskie złotem i srebrem przetykane.

Portyery kilimowe i „Dzim Dzim“ z Wiązowny.

Chodniki w różnych kolorach.

MIODY

miód-patoka naturalny kuracyjno-deserowy **5 kilo koron 6·20.** Wyborny miód do picia gąsiorek 4-litrowy koron 5·70. Wysyła cały za zaliczką wszystko opłatnie. Pasieka **Adama Górskiego Denysów.** Większe zamówieni taniej.
1204 1—

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4, (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.